

PRZYJACIEL LUDU

Organ stronnictwa ludowego.

Wychodzi co Niedziela.

Przedpłata : półrocznie 75 ct. rocznie 1 zł. 50 ct.

Listy należy adresować : *Bolesław Wyslouch*, redaktor „Przyjaciela Ludu“. (Lwów, Chorążczyzna Nr domu 5). — Przekazy i reklamacje należy adresować: Administracja „Przyjaciela Ludu“ we Lwowie. — Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

❧ *Upraszamy przyjaciół o rozszerzanie gazetki.* ❧

ODEZWA

do braci w powiecie Bocheńskim.

Drodzy bracia! Ważnym będzie dla was dzień 8-go marca, bo macie w dniu tym wybrać przedstawiciela waszej biedy, a także obrońcę, który będzie pilnował równej miarki sprawiedliwości w Sejmie. Kandydatem na owego przedstawiciela jest znany mi osobiście chłopski syn z pod słomianej strzechy Franciszek Bardel, wasz brat znający każdy niemal zagon, każdą miedzę, każdą wioskę w powiecie. Któżby z nas wątpił, że potrafi dzielnie bronić w Sejmie powiatu Bocheńskiego? Znamy go wszyscy z tych czasów, gdy objechał cały powiat, aż do najdalszego zakątka Wiśniowy, zwołując wszędy zgromadzenia. Występował wówczas i występuje zawsze jako człowiek znany stałego charakteru; jest przytem dobrym mowcą i zna stosunki wiejskie i wsiową biedę, która nas gniecie. Wiemy też wszyscy, jako Franciszek Bardel nie szczędził sobie trudów podczas wyborów Rady powiatowej Wielickiej, nie dospał, nie

dojadł, znosił zimno i słońce byle wybrać na radców powiatowych tych ludzi, których komitet Stronnictwa postawił. Praca jego nie poszła na marne, bośmy zwycięstwo otrzymali takie, jakieśmy chcieli, a w znacznej części zawdzięczamy takowe waszemu Franciszkowi Bardlowi. To też tem gorącej bracia powiatu Wielickiego polecają go wam na posła do Sejmu. Pamiętajcie bracia, abyście w dniu 8 go marca, jak jeden mąż oddali swe głosy na rodaka waszego chłopskiego syna, dr. Franciszka Bardla z Mikłuszowic.

Pragniemy, aby syn chłopski był posłem, bo taki najdzielniej może nas bronić. Tylko do chłopskiego syna możemy śmiało w każdym czasie, nawet w nocy przystąpić, pomówić, swoje żale wypowiedzieć.

Na co wam, drodzy bracia, szukać obcych, kiedy wy macie wśród siebie dzielnego obrońcę, dobrego bojownika sprawy ludowej dr. Franciszka Bardla. Wierzajcie, drodzy bracia, że my wszyscy patrzymy teraz na powiat Bocheński, czy ten lud umie swego ziomka, swoją krew uszanować. A jakże by nam było

gorzko, gdybyście w dniu 8-go marca nie zwyciężyli. Byłoby to wstydem dla ludu polskiego, iż cudze chwalicie, swego nie znacie. Zatem drodzy bracia, niechaj ani jeden głos nie przepadnie, niechaj w dniu 8-go marca wszędzie brzmi to hasło: dr. Franciszek Bardel z Mikłuszowic musi być naszym posłem! — Bracia z Bocheńskiego: zaklinam was, wybierajcie swego a nie obcych, bo inaczej krzywdę wyrządząca całemu ludowi polskiemu.

A więc jeszcze raz prosimy, niech w dniu 8-go marca brzmi tylko: dr. Franciszek Bardel z Mikłuszowic będzie posłem do Sejmu z powiatu bocheńskiego. Kończąc, drodzy bracia, pozdrawiam Was i oczekuję w dniu 8-go marca radośnego, świetnego zwycięstwa.

w Mietniowie 15/2 1900.

Józef Okoński

Odezwa.

z powiatu Sanockiego do Braci włościan wyborców w Bocheńskim.

Nie wiele już dni dzieli was od chwili wyborów. Czytając sprawozdania ze zgromadzeń przedwyborczych, możemy śmiało powiedzieć, żeście unieśli ocenić charakter i pracę dr. Franciszka Bardla. Cieszymy się też ogromnie, żeście obrali go na swego kandydata, bo znając, go osobiście, mamy to głębokie przekonanie, że będzie śmiało i szczerze bronić spraw waszych na każdym kroku.

Macie jednak, niestety i drugiego kandydata, bracia w Bocheńskim, macie ks. Stojalowskiego, wielbiciela Rosji, który w procesach lwowskim i krakowskim nie potrafił z brudu oszustwa politycznego się oczyścić.

Powiedźcież wszystkim braciom włościanom stronnictwa naszego, a także i

tym, którym ks. Stojalowski rzucił zasłonę na oczy, a opętawszy swojemi kłamstwami niewinnych ludzi, wiedzie ich w przepaść, że człowiek nawet najmądrzejszy nie potrafi nic dobrego zrobić, jeżeli sam dobrym nie jest, nie potrafi drugiego z błota oczyścić, jeżeli sam jest zachlastany po uszy. Czy nie macie dowodów na to z parlamentu? Cóż zrobił tam ks. Sto. dobrego dla ludu?

Przecież wiecie, że jeżeli zacznie co mówić, w Radzie państwa, to już nie stańczycy ale swoi z jego własnego stronnictwa, które go odstąpiło wskutek kłamliwych i lud zabijających mów, — przeszkadzają mu, bo widzą, że nie mówi tego co ludowi na zgromadzeniach obiecuje. Cóż byście mądrego zrobili, gdybyście go do sejmu wybrali? Jest tam tych kilku posłów chłopskich, to on by się starał rozbić ich na korzyść stańczyków. Wszak by musiał słuchać c. k. Namiestnika, bo przecież wziął 1000 zlr. Mowa jego w sejmie i tyleby nie znaczyła co w parlamencie, tu dostawałby częściej przekąskę, bo tu są polacy, co o Rosji nie myślą. Zresztą obrady sejmowe za krótko trwają, abyśmy mogli marnieć czas na słuchanie o jego prywatnych biedach zamiast o biedach ludu.

Przypomnijcie sobie, wy bracia stojalowczycy, jak to ks. Sto. w parlamencie bronił K. Badeniego, gdy go chciano postawić w stan oskarżenia za nadużycia podczas wyborów w Galicji. Przypomnijcie jak potem usprawiedliwiał się, że jako Polak wielki patrijota musiał Polaka bronić. W Rymanowie zaś na zgromadzeniu powiedział że „patrijotyzm to blichtr.“

Gdy chce przywabić do siebie lud, to wyjeżdża zaraz ze swoim programem, chwali go, upiększa dogmatami religji i tuzinami rozdaje. A w Rymanowie na wiecu powiedział wprost że „program to szmata,“ jemu tylko chodzi aby ludowcy nazwę chrześcijańsko ludowego stronnictwa przyjęli. I tu znów tą nazwą mydli ludowi

oczy, bo przecież wie, że z samą nazwą, bez czynów chrześcijańskich do piekła trzeba dać drapak. Po czynach po czynach, księżulku, poznacie ich... Szkoda nazwy, która święta jest, jeżeli pod nią kryje się oszustwo polityczne.

Gdy chodzi ks. Sto. o zwalczenie, o pobicie kogo, to wcale nie stroni od niechrześcijan.

Pamiętacie zapewne jak to przy wyborach p. Stapińskiego pisało się w „Pszczółce“ że Stapiński był w Rymanowie u rabina z prośbą. I cóż się pokazuje? Oto dopiero w tamtym tygodniu żyd Galler z Rymanowa w obecności N. Dracza udawał, że to pp. Szajer i Danielak u niego byli, ażeby poszedł od nich do rabina z prośbą o poparcie kandydatury Lewickiego. Pisał też że ludowców żydzi popierają pieniędzmi, dlaczego rzucał na nas takie podłe oszczerstwa? Oto dla tego bo jemu dziury w kieszeniach powypalały żydowskie pieniądze. Przyznał się sam do nich, bo już nie mógł zataić, bo już wiedział wójt i cała gromada. A ileż to złodziej pokradnie, nim się go złapie?

Przypatrzcie się zdrowymi oczyma temu człowiekowi, bo trudno wszystko spisać, trudno nawet pomieścić w gazetce opis całych setek różnych przestępstw.

Przypatrzcie się bez zasłony na oczach jako przewodnikowi nowego Chrześcijaństwa. a zobaczycie jak przekręca dogmata religji, jak obniża poziom religji za co był przez Rzym karany. Przypatrzcie się ks. Stojalowskiemu jako obrońcy ludu a zobaczycie jak postów ludowych poniewiera, rozbija, choć przed ludem krzyczy, że chce jedności. O swoim niedawno umiłowanym pośle Zabudzie pisze artykuł „Durny Jasio.“

Czemu to robi. Temu, że ks. St. chce wszystkich tych, co mu jego błędy wytykają uprzętnąć, a z ludu zrobić wielką skarboneę do której by miał prawo bez rachunku sięgać. Ks. Sto. każe chodzić od wsi do wsi i prosić o głosy. Bacznosc więc, bra-

cia! nie dajcie się tumanić, bo to „oszuści polityczni.“ Nie dopuszczajcie do wsi takich ludzi, pędźcie ich jak myśmy w powiecie Sanockim pędzili Wilków do lasu a Chmielów na tykę, a z pewnością za pomocą Bożą przy szczerej pracy i poświęceniu wybieriecie na posła dr. Franciszka Bardla, człowieka prawego serca który stanie śmiało i otwarcie w waszej obronie, co wam daj Panie Boże.

W imieniu ludowców z powiatu Sanockiego

G. Milan
poseł ludowy.

B. Fidler
naczelnik gminy Beska.

Do braci włościan w bocheńskim.

Wysłuchując się w Wasze rozmowy przy sposobności zgromadzeń przedwyborczych nabrałem przekonania, iż wielu z Was ogarnęło zwątpienie na widok roboty ks. Stojalowskiego i jego pomocników. Z przykrością słyszałem takie słowa: „dać pokój, niech się go najedzą“, albo takie: „miałby wyjść na posła taki szaleniec, to niech już raczej przejdzie rządowy“. Jeszcze inni mówili „my nie potrafimy poskromić tego szalu, niech go rząd poskromi i zwalczy“.

Słowa takie i zdania bardzo mnie zabolaly. Bracia! źle robi p. Stojalowski. Mowami swemi i obietnicami raczej bałamuci, niż poucza. Zamiast iść drogą prawdy, sypie on rzeczywiście kłamstwami i oszczerstwami. Gdyby go lud usłuchał i tak postąpił, jak ks. Stojalowski radzi, to rzeczywiście zamiast zmiany na lepsze, gotowe spaść na lud nieszczęście. Zamiast budzić rozum i oczy ludowi otwierać, to on rzeczywiście tylko roznamiętnia i pcha lud do walki, którą jak z góry można prze-

widzieć, przegrać musi a co najmniej okupić wielkimi ofiarami I to prawda, że zamiast szukać ludzi światlejszych w gminie i przy ich pomocy poprawiać stosunki, to on każdego mądrzejszego ponieważ, ośmiesza i przeciw niemu nieświadomych podburza. Zwłaszcza kobiety, które dotychczas mało uczestniczyły w pracy politycznej i często nie wiedzą końca i początku sprawy, o którą chodzi, umie ks. Stojałowski zrujnować i pozyskać dla siebie.

To wszystko prawda i dlatego też stronnictwo ludowe, uznając szkodliwość działania ks. Stojałowskiego, walczy z nim zawzięcie od lat. Ale idąc za taką radą, jaką dają niektórzy nasi ludowcy, także byśmy nie daleko zašli. Zwalczać należy p. Stojałowskiego, ale nie trzeba zapominać i o tem, że nie lepsze od niego rządu stańczykowskie, bo oni je prowadzą w naszym kraju. Bałamuci lud p. Stojałowski, ale wspomnijcie no sobie, ile zepsucia i krzywdy bywało za dawniejszych wyborów, gdy je rząd prowadził. Wspomnijcie sobie wybór Straszewskiego. Goetza i innych posłów, których rząd popierał. Dlatego ostrożnie Bracia z takim zdawaniem sprawy na starostwo. Walczmy sami, ale starostwo zostawmy na boku, ono się do walki naszej nie powinno mieszać. Władza ma stać na boku i pilnować ustaw, ale nie do niej należy, kto ma być posłem. Na wszystkich zgromadzeniach wszakże mówiłem i mówię: na nikogo liczyć nie możemy, tylko na siebie samych. Pracujmy tylko, a sami sobie damy radę i ze stańczykami i ze Stojałowskim i ze wszystkimi wrogami i fałszywymi obrońcami ludu. Hasło nasze, ludowców, zawsze i wszędzie więc i przy tych wyborach waszych

brzmi jednako: pracujmy nad tem, cośmy przedsięwzięli, na nikogo się nie oglądając. Powiedzieliśmy, że **dr. Franciszek Bardel** ma być naszym posłem, więc nie oglądajmy się na to, czy go kto gani lub chwali, ale pracujmy, aby on został wybrany. Patrzmy swego, na cudze się nie oglądajmy, ani tem mniej trapić nam się o to.

Daj Boże, aby w dniu 8. marca wybrany został syn Wasz i brat, dr. Franciszek Bardel, dzielny ludowiec.

Zamiast ubolewać nad robotą Stojałowskiego i jego niemądrych pomocników, weźmy się raczej sami do pracy bez wytchnienia. Gdzie jest silna wola, tam jest i siła do pokonania wszelkich przeszkód. Niczem się nie zniechęcać, niczem nie zrażać, tylko iść i robić. Prawda i uczciwość ludowców musi odnieść zwycięstwo nad kłamstwem wszelakiem i przewrotnością.

Kraków 12/2 1900.

Wasz
Jan Stapiński
poseł

Z Rady powiatowej w Krakowie.

Przy sprawozdaniu z czynności Wydziału powiatowego dnia 14. bm. zapytał radca poseł Wójcik, w jakim stopniu rozwoju znajduje się sprawa obwałowania lewego brzegu Wisły.

Prezes Rady powiatowej Paszkowski odpowiedział, że wojskowość robi trudności, dla tego ustawa zatwierdzona być nie może, lecz jest nadzieja, że przeszkody te dadzą się usunąć i robota rozpocznie się z wiosną b. r. Ja jednak nie jestem pewny pomyslnych rokowań z wojskowością, bo wiemy z doświadczenia, że gdy u nas wojskowość czemu się sprzeciwia, to trudno choćby najsluszniejszą sprawę przeprowadzić, co zaś do tych wałów, to byle względem strategicznym stało się zadosyć,

to włościan woda może wytopić jak szczury!

Przy uchwalaniu budżetu p. Ptak wystąpił przeciw podnoszeniu pensji o 200 zł. technikowi Bociańskiemu, jednak panowie, którzy mają większość, uchwalili podniesienie mimo, że Rady włościanie za tem nie głosowali.

Tenże sprzeciwił się, aby droga w gminie Krzesławicach, która przeważnie służy do młyna p. Kirchmeyera, była drogą I. klasy. Po długiej a bałamutnej rozprawie uchwalono na wniosek Rady p. Wójcika, aby Wydział powiatowy uznał ową drogę za drogę II. klasy.

Radca Orzechowski żądał, aby akuszerki nie pobierały z Wydziału pow. po 80 złr. lecz po 50, jednak wniosek ten nie otrzymał większości mimo, że p. Radca Wlazło żądał, aby z oszczędzonych w ten sposób pieniędzy utworzyć okręgowych t. zw. weterynarzy, którzyby nieśli pomoc w chorobach bydłych.

W budżecie mieści się kwota 20.000 złr., którą się zaciągnie na bezprocentowe pożyczki dla ludności dotkniętej powodzią i na danie jej zarobku przy robotach drogowych, procenta od tej pożyczki pokryje kraj w myśl uchwały Sejmowej. Dodatki powiatowe wynoszą od 1 złr. 35% tj. za administrację 9%, dróg powiatowych 3%, dróg gminnych I. i II. klasy 20%, na fundusz szkolny okręgowy według ustawy 3%.

Z kolei Radca Wójcik złożył sprawozdanie z Rady szkolnej okręgowej. Nastąpiły wnioski członków. Radca Wlazło stawiał wniosek, aby włościanom wolno było jeździć po mieście Krakowie wozami o jednym dyszlu jednokonką, przy zaprowadzeniu tabliczek z napisem imienia i nazwiska właściciela zaprzęgu. Wniosek ten uchwalono, jednak reprezentant Rządu delegat Laskowski, zaznaczył, że on nie da się wykonać.

Radca Wójcik postawił wniosek, aby na targowisku świńskim, było zaprowadzone rozporządzenie władzy administracyjnej, że do 10. godziny z rana nie wolno by było wykupywać od włościan świń przekupniom czyli handlarzom dopóki z pierwszej ręki włościanie jeden od drugiego nie zakupią dla siebie. Gdyż jak dotychczas jest w praktyce, to ludność żadną miarą nie może kupować bez tych pośredników, którzy nie dopuszczając włoś-

cian do kupna sami wykupują, a później z wielkim niezaz zyskiem odsprzedają ludności, przyczem trafiają się wielkie kłopoty i obdzieranie sprzedających i kupujących.

Wniosek ten poparty przez Radcę Jarzynę przykładem został uchwalony. Dodać należy, że i w mieście Krakowie Magistrat wydał takie samo rozporządzenie, i przekupkom nie wolno do 10. godziny z rana kupować drobiu, nabiału i innych rzeczy dopóki obywatele miasta z pierwszej ręki na swoje potrzeby nie zakupią.

W końcu poseł Wójcik przemówił tak: po myśli §. 28. ustawy reprezentacji powiatowej wolno Radzie powiatowej petycjonować do Sejmu i Rady Państwa, jako też stawiać wnioski i udzielać swoich zdań, dlatego też stawię wniosek, aby Rada powiatowa uchwaliła wnieść petycję względnie wniosek do Sejmu, przeciw ograniczeniu dzielenia gruntów włościańskich. Wniosek ten uzasadnił p. Wójcik następująco: Świetna Rado! W dzisiejszych czasach odbywa się widoczna walka o lud, walkę tę prowadzą powołani i niepowołani. (niepowołani: stańczycy.)

Haniebna ta walka a raczej handel, prowadzony jest jednak nie w szczerzej intencji ludu, ale raczej dla dogodzenia egoizmowi danego stronnictwa politycznego w kraju, którego celem jest utrzymanie nad ludem zwierzchnictwa, nie pytając czy ten lud prosi go o to przewodnictwo.

Od czasu do czasu, ale systematycznie wyłaniają się wnioski tego rodzaju, że u ludu wywołują wprost oburzenie.

Panowie! Przez całe wieki cierpiał lud pod srogim jarzmem pańszczyzny, jęczał w niewoli, bo nie miał własnej woli i prawa, znosił ciężkie razy bata na swoim grzbiecie, niczem przyszli prawdziwi szlachcice, którzy cbok herbu szlacheckiego mieli i serca szlachetne, i ci są według mego pojęcia prawdziwymi szlachcicami, bo nie herb daje szlachectwo, ale szlachetne czyny i postępowanie. Ci więc szlachetni przodkowie. twórcy konstytucji 3-go maja w myśl tej Konstytucji, rzucali hasła zniesienia pańszczyzny, mimo, że większość możnych tym nowatorstwom była przeciwna, i pewnie miała ich za burzycieli porządku społecznego, za czyhających na prawa Rzeczypospolitej a jednak, rzucone ziarno zniesienia poddaństwa wydało owoce i w późniejszych czasach zniesiono takowe, swoją drogą, że za to zapłaciliśmy

grube miliony. Zatem, za wiekowe cierpienia naszych praocjów, doczekaliśmy się własno wolności. Żyje na tych prawach dopiero drugie pokolenie, a już jak piorun spada wniosek, aby tę własnowolność chłopów ograniczyć, jednym pociągnięciem pióra wolności tę zdruzgotać i zniweczyć.

Wiadomo bowiem panom, że poseł Hupka postawił w Sejmie wniosek w celu ograniczenia dzielenia gruntów włościańskich.

Chce on tym sposobem stworzyć majoraty chłopskie, chce jednych uszczęśliwić (jeżeli to można nazwać szczęściem, bo może żydzi obsiedliby z czasem te niepodzielne części) a drugich wprost wyrzucić na bruk, i zrobić z nich kosmopolitów a więc obywateli całego świata.

Pytam co zrobimy z temi wydziedziczonymi? w kraju tak nędznym i biednym jak Galicja, w kraju gdzie nie ma fabryk ani przemysłu, w kraju zdzierstw, licytacji, wyzysków, największej biurokracji, do najwyższego stopnia wyciągniętej szruby podatkowej i fiskalizmu.

Fabryka u nas nie powstanie, bo rząd tak ją przyciśnie podatkiem, że fabrykant ucieknie do Królestwa, innych prowincyj lub na Węgry, gdzie rząd tamtejszy pomaga fabryce, aby mogła się rozwijać. Nie mając wydziedziczony punktu oparcia, poszedłby w świat daleki z tem, aby już nie powrócić a zatem łatwo wynarodowi się. Bo jeżeli człowiek ma punkt oparcia, choćby na takim kawałku ziemi, aby sobie chałupę sklecić, to już ten kawałeczek i dom ciągną go ku sobie. Zaprzeczyć nikt mi nie może, że żadnej narodowości chłop nie jest tak przywiązany do swojej ojcowizny, co polski.

Trafiają się wypadki, że wychodzą z kraju na zawsze, lecz są to wypadki bardzo rzadkie. Nasz lud wychodzi za większym zarobkiem; pieniądze tu przysyła lub przywozi i tego nie wolno mu bronić ani brać za złe.

Z tego co mówiłem wynika, że lud nie życzy sobie narzucenia ustawy o niepodzielności gruntów włościańskich w myśl p. Hupki i stanowczo przeciw temu protestuje.

P. prezes Paszkowski nie poddał tego wniosku pod głosowanie, lecz oświadczył, że zwoła nadzwyczajne posiedzenie Rady pow. aby tę rzecz obszernie omówić, na co większość Rady się zgodziła.

Nadmienia się jeszcze, że wydział powiatowy postawił swój wniosek, aby na trzech drogach gminnych I. klasy zaprowadzić myta. Przeciw temu wnioskowi stanowczo wystąpił Radca Wójcik i oświadczył, że my raczej powinniśmy rogatki znosić a nie takowe zaprowadzać, i że taka jest tendencja w całym kraju, a na przykład postawił p. Wójcik powiat Tarnobrzeski, gdzie Rada powiatowa uchwaliła w swoim powiecie znieść myta drogowe. My mówił p. Wójcik, powinniśmy iść naprzód z postępem czasu; za cywilizacją, a nie wstecz się cofać i nie konserwować nadal przeżytych urządzeń w kraju.

Ponieważ 2. radców stańczykowskich już przed tem opuściło posiedzenie, więc było ich tylko 10, a jedynasty Prezes i 10 radców włościan, przeto prezes byłby musiał rozstrzygać swoim głosem. Ale przeciw wnioskowi Wydziału za głosami włościańskich radców, nie chciał głosować, z drugiej strony nie miał też odwagi oświadczyć się za wnioskiem Wydziału, aby cała odpowiedzialność w sprawie tak drażliwej dla ludu nie spadła na niego, więc oświadczył, że tę sprawę odracza. Radcy włościanie krzyknęli: Na zawsze! bezpowrotnie!

Obecny.

Listy do „Przyjaciela Ludu“.

Z Tarnobrzieskiego. (*Zgromadzenie w Sobowie*). Uwiadomił nas kolega W. Wiącek z Machowa, że odbędzie się wiec w Sobowie 1. lutego Ludowców wspólnie ze Stojalowszczykami. Zebrało się nas z Grębowa trzech ludowców, a to Walenty Dąbek, Walenty Szewc i ja. Gdyśmy przybyli do Sobowa, dowiedzieliśmy się, że wiec starostwo zakazało, ale nam mówiono, że jest ks. Stojalowski i będzie poufne zgromadzenie. Byliśmy ciekawi bardzo, co też będzie na nim omawiano. Zgromadzenie zagaił Zieliński, który odczytał nową Ewangielję swego mistrza znanego Mesjasza z Czaczy. Poczem zaproponował Zieliński na przewodniczącego ks. Stojalowskiego, a ten powołał na zastępców właściciela domu Kępe i Zielińskiego. Kępa zabrał głos i omówił cierpoty ks. Stojalowskiego. Poczem zabrał głos ks. Stojalowski i żalił się, że przed czterema laty był prześladowany od władz świeckich i duchownych i wszystko zwy-

ciężył i nic się mu nie stało i że pracuje dla dobra ludu 25-ty rok. Bardzo nas jednak zdziwiło, że zamiast opowiedzieć, co wypracował dla ludu, to ks. Stojałowski sam siebie wychwalał pod niebiosa. Zalecał bardzo swoją Ewangelię nową. Powiadał że on jest opoką, krzyżem i kotwicą, że on jest prowodyrem chrześcijańsko ludowym. A jednocześnie okrutnie wygadywał na stronnictwo ludowe i śmiał mówić o naszym, że jest miotłą. Niechże będzie i miotła! Otóż mamy w Bogu nadzieję, że nasza miotła wszystko nieczyste, wszystkie Judaszowskie oszustwa polityczne do czysta wymiecie. Stronnictwo ludowe, już wiele dokazało nie tylko na drodze politycznej ale i ekonomicznej. W naszym naprzykład powiecie Tarnobrzeskim ludowcy zawiązali 45 kółek rolniczych, kilkanaście czytelń, a także założyli piekarnię chrześcijańską, mleczarnię, za ich staraniem powstał dalej Związek Towarzystwa handlowego w Tarnobrzegu, gospody chrześcijańskie, kilka kasyn, i 4 kasy oszczędności. Tymczasem popatrzcie, bracia Stojałowszczycy co u was się dzieje. Klub chrześcijańsko ludowy któremu przewodniczy ks. Stojałowski, do tego doprowadza, że najświetlejsze osoby z niego się wysuwają po jednemu, jako to posłowie: ks. Szponder, p. Danielak i p. Zabuda. Ci zdaje mi się mają trochę więcej oleju w głowie, niż wy i dlatego trochę wcześniej zrozumieli, dokąd doprowadzi ks. Stojałowski. A gdy zrozumieli, bojąc się, aby nie wpadli w jakie obrzydłe i podłe sprawy z ks. Stojałowskim, porzucili ten klub.

Tak i wy, bracia Stojałowszczycy porzućcie ten klub, a przystąpcie do grona ludowców a prędzej dojdziemy do czego, bo teraz marnujecie czas napróżno.

Na zgromadzeniu w Sobowie Zieliński wzywał zgromadzonych, aby Stronnictwo ludowe przystąpiło do Stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Bracie, jeżeliś sądził, że to możliwe, toś pomylił się bardzo. Jak niebo i ziemia przy sobie być nie mogą, tak Stronnictwo ludowe nie przystąpi do zbrukanego sztandaru. Raczej stanie się to, że jak posłowie odstępują od ks. Stojałowskiego i z klubów się wysuwają po jednemu, tak i wszyscy go opuszczają. Widać że ks. Stojałowski zostanie sam jeden i będzie sam dla siebie pracował. Niechże mu ta jego praca korzyść przyniesie.

Kochani bracia z Bocheńskiego, do was

się teraz odzywam: pokażcie światu, że jesteście ludem dojrzałym, że nie dacie się na pasku wodzić. Idźcie sami razem, zgodnie i jak jeden mąż oddajcie swe głosy na dr. Franciszka Bardla z Mikuszowic w dniu 8 go marca 1900 r. Racście bracia wyborcy, posłuchać wskazówek Rady Naczelnej Stronnictwa ludowego, a zobaczycie że i wy sami i my wszyscy chłopci dobrze na tem wyjdziemy. bo nasze Stronnictwo nigdy jeszcze nikogo nie zawiodło.

Pozdrawiam Szanowną redakcję i wszystkich czytelników kochanego „Przyjaciela ludu“.

Stały i gorliwy czytelnik
Tadeusz Górz z Grębowa.

Słowa bez czynów.

Miałem sposobność znaleźć się na zgromadzeniu stronnictwa katolicko-narodowego, odbytem dnia 11. lutego br. w Tarnowie i nasłuchać się z ust stańczyków słodkich słówek, które ja nazywam słowami bez czynów.

Na zgromadzeniu tem wszyscy mówcy ubolewali nad młodzieżą i wyrażali swoje tęsknoty do szkół wyznaniowych.

Profesor Krotowski w swoim przemówieniu utrzymywał, że młodzież francuska doszła do najwyższego stopnia zepsucia, a potem kadził namiestnikowi, że dzięki jemu szkoły u nas nie upadają. Gdyby tak jaki poseł ludowy był reprezentantem kraju, to tak samo stałoby się u nas ze szkołami, jak we Francji. (!)

Szanowni Panowie! Ubolewacie nad tem, że żydzi rozwieliżnili się w kraju, ale za czyich, jeżeli nie za waszych rządów się to stało?

Czy nie wy posprzedawali żydom dwory, a karczmy czyż do dziś nie wydzierzawiacie żydom? Teraz biadacie przed ludem, na żydów. Ks. Zygułński pije do ludowców, ale stańczykom nic nie powie na p. nie powie dlaczego ks. Sanguszko nie wydzierzawił karczmy chłopom, którzy go o to prosili, tylko żydom. Może temu także winien poseł Winkowski, Bojko, Krępa albo Stapiński? Czemu ujadacie na posłów ludowych? Przecie jest ich tylko kilku, a reszta mandatów jest w waszych rękach?

Zwołujecie zgromadzenia, na których przedstawiacie się najlepszymi przyjaciółmi

ludu, ale wolności słowa nie dacie temu, kogo jeszcze nie zdołaliście obalamucić.

Gdy wam Białobrody powiedział prawdę, to wam się to nie podobało i odebraliście mu głos. A przecież ludowcy tak nigdy nie postępują. My nie damy się uwieść, bo my wiemy czem pachną wasze słowa, a czem śmierdzą czyny... W Radzie państwa jest Was chmura, w Wydziale krajowym także, któż winien, że żydzi biorą górę w kraju, jeżeli nie wy? Toż każdy chłop poznać się na tem musi.

A teraz zwracam się do was Bracia czytelnicy! Macie przekonanie, czem są stańczycy względem nas. Oni nam chcą oczy zamydlić, ale szkoda ich trudu. Nim przyjdzie do następnych wyborów, to wszyscy jak jeden mąż krzykniemy: „Precz ze stańczykami i ich lizunami!“ A oni wtedy przekonają się, jak małą wartość posiadają ich stódiutki „słowa bez czynów“. Łączmy się zatem zawczasu pod sztandarem Stronnictwa ludowego a zwycięstwo po naszej stronie jest pewnem.

Fan Koziół.

Kronika.

Zwycięstwo odnieśli ludowcy nad ks. Stojałowskim w sprawie niepodzielności gruntów włościańskich. Jak wiadomo, ks. Stojałowski razem ze stańczykami pismem i słowem zachwalał niepodzielność, a jego wyznawcy mu przytakiwali, ale coraz mniej. Rozumnijsi pośród stojałowczyków poznali, że „mistrz“ prowadzi ich w błoto, do pańszczyzny, więc poczęli opuszczać „mistrza.“ Spostrzegłszy to swoim zwyczajem zrobił ks. Stojałowski młynka. Naraz dnia 14 lutego na zgromadzeniu w Łańcucie wystąpił przeciw niepodzielności i dowodził że niepodzielność byłaby zabójstwem dla ludu. Przyjął także projekt ograniczenia dworów magnackich w nabywaniu ziemi według referatu dr. Szaflarskiego na zjeździe ludowców w Tarnowie przedstawionego. Ludowcy tedy zwyciężyli. Ks. Stojałowski wyparł się swoich zamysłów o niepodzielności. Zapewne uczynią to i jego zwolennicy i w myśl dążeń ludowców wszystek lud połączony w tej sprawie podejmie skuteczną walkę przeciw zamysłom stańczykowskiemu. Chwała Bogu. Ale jedno pytanie do stojałowczyków: gdyby tak ludowcy nie byli zwalczali w tej sprawie ks. Stojałowskiego, to coby się było stało?

Byłby was ks. Stojałowski zaprowadził do niewoli pańszczyznianej, bo wy nie mieliście sami zdania, jeno ślepo i w tej sprawie szliście za „mistrzem“. Niechże to ocknie lud w zaślepieniu do Stojałowskiego. Jak w tej sprawie o niepodzielność, tak we wszystkim słuszność jest po stronie ludowców, a nie po stronie ks. Stojałowskiego. Kto chce i umie osądzić własnym rozumem, ten już się o tem przekonał i ks. Stojałowskiego odstąpił.

Posel Zardecki, jeden z najpracowitszych bezprzecznie i sumiennie służących ludowi posłów sejmowych zdawał sprawę ze swych czynności poselskich na 4. zgromadzeniach: w Grodzisku, Przeworsku, Łańcucie i Leżajsku. Wszędzie uchwalono mu jednomyślnie zaufanie i podziękowanie za pracę. Ks. Stojałowski był na zgromadzeniach w Przeworsku i Łańcucie i próbował choć ostrożnie usposobić lud przeciw p. Zardeckiemu, ale mu się nie udało sztuka i został zmyty porządnie.

Skutki roboty ks. Stojałowskiego okazują się najlepiej w jego własnym okręgu wyborczym Łańcut-Nisko. Oto zaniedbał on i zniechęcił lud do sprawy ludowej do tego stopnia iż wybrany pod bagnetami ks. Pastor otrzymuje teraz zaufanie. Tak było na zgromadzeniu w Łańcucie 14. lutego br. Dając zaufanie ks. Pastorowi, wyraził lud przez to samo niezaufanie ks. Stojałowskiemu. Ludowi się nie dziwimy, że tak upadł na duchu i ks. P. daje zaufanie, choć nie zasłużył. Trudno — jak ks. Stojałowski nie pilnuje okręgu i nie pracuje, a nawet sprawozdań nie składa, to jużci skąd ma lud poznać różnicę między posłem ludowym, a żandarmem. Jak tak dalej pójdzie, to wszędzie gdzie są posłowie Stojałowskiego nastąpią po nich stańczycy na nowo — co nie daj Boże. Zamiast w Łańcucie i Nisku pracować i zwalczać stańczykowskich kolegów posłów Pastora i Fiszera, to ks. Stojałowski stara się wydrzeć ludowcom ich okręgi i utrudnić pracę. Ludu biedny! rozważ i osądź, czy może wróg ludowi więcej szkodzić, niż ks. Stojałowski.

Kalendarz tygodniowy.

25. G. Mięso-pustna. — 26. Wiktora z Ar. — 27. Aleksandra Bisk. — 28. Popielec. Roman. — 1. Albina B. — 2. Symplicjusza. — 3. Kunegundy. Nów1-go.

Treść: Odezwa do Braci w Bocheńskim, napisał Okoński. — Odezwa z pow. Sanockiego, napisali G. Milan i B. Fidler. — Do braci włościan w pow. Bocheńskim, napisał J. Stapiński. — Z Rady powiatowej w Krakowie. — Listy do przyjaciela Ludu: — Z Tarnobrzkiego napisał T. Górz. — Słowa bez czynów, napisał J. Koziół. — Kronika.